T Y D Z I E Ń

Dnia 5 stycznia 1944
Rok I —— Nr 41

PISMO INFORMACYJNE KONWENTU ORG. NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

R O K 1 9 4 4

Weszliśmy w nowy rok 1944, bez żalu żegnając stary rok, mimo, iż przyniósł nam same sukcesy sprzymierzonych z nami narodów — mimo, iż przyniósł nam potwierdzenie naszej niezachwianej od początku wojny wiary w klęskę Niemiec. Jednocześnie przyniósł nam ciężki okres czarnego terroru barbarzyńskiego okupanta, tysiące rozstrzelanych, dziesiątki tysięcy uwięzionych — terroru bezmyślnego i bezcelowego, usprawiedliwionego jedynie zbrodniczymi planami wyniszczenia Narodu Polskiego.

Z nowym rokiem zbliżyła się do granic Rzeczypospolitej nowa groźba — Rosja.

Ta Rosja, która dla nas ma dotychczas jedno tylko oblicze — oblicze satrapy i ciemiężyciela, postać wrogiego nam kolosa, przed którym przez cały ciąg naszej historii broniliśmy swej niezależności, sprawcy 150 lat niewoli, Sybiru, lasów Uralskich, czy kaźni półwyspu Kola, tych wszystkich miejsc zesłań i katorżnej pracy, gdzie do teraz tysiące Polaków czeka wybawienia. Ta Rosja, która i dziś wyraźnie akcentuje swą zaborczość, jedną ręką podpisując Kartę Atlantycką, czy deklarację teherańską, drugą sięgając po nasze Ziemie Wschodnie i kraje naszych bałtyckich sąsiadów, która przy pomocy rozlicznych swych agentur próbuje rozsadzić spoistość narodową naszego społeczeństwa i jedność naszej armii w Kraju.

Wchodzimy jednak w nowy rok z wielką wiarą — rok ten zakończy nasze męczeństwo i da nam zwycięstwo. Znajduje ona oparcie w sile naszych sojuszników zachodnich, związanych z nami wspólną sprawą i gwarancjami politycznymi, ale również — i to w decydującej mierze — opiera się na wartościach Narodu Polskiego, wierze w jego bohaterstwo i w jego instynkt polityczny.

Ze starym rokiem gaśnie już coraz wyraźniej gwiazda Niemiec; grozi nam jeszcze przejściowo czerwona kometa wschodu — spychana coraz bardziej w tory wyznaczone przez anglosaskie potęgi — coraz wyraźniej zaś rysuje się na niebie i nabiera blasku wielka konstelacja równych i wolnych narodów świata, wśród której jasnym blaskiem wschodzi gwiazda Polski.

TYDZIEŃ ZAGRANICĄ

+ SIŁA I POKÓJ. Od roku w prasie brytyjskiej toczy się dyskusja na tematy politycznej i gospodarczej organizacji przyszłej Europy. Podajemy wyjątek z artykułu wstępnego poważnego angielskiego tygodnika „The Economist" omawiający te problemy:

„W ciągu ostatnich 3 tygodni Churchill, Roosevelt, Stalin i Czang-Kai-Szek przedyskutowali sytuację polityczną i militarną w czasie konferencji, odbytych na Środkowym Wschodzie. Z komunikatów ogłoszonych wynika, że plany strategiczne narodów zjednoczonych zostały całkowicie uzgodnione. Wynikiem tego jest niespotykana dotychczas w historii świata koncentracja siły.

Świat natomiast wie dużo mniej o dyskusji na tematy polityczne oraz osiągniętych w tym kierunku decyzji podczas ostatniej konferencji. Ogłoszono jedynie decyzje co do Włoch i Austrii po konferencji moskiewskiej, a podczas ostatniego spotkania w Kairze trzej przywódcy powzięli decyzję co do Korei i Persji. Konferencja w Kairze, w której brał udział Czang-Kai-Szek, ustaliła negatywną zasadę odebrania Japonii jej zdobyczy od XIX wieku. Deklaracja teherańska podkreśla ogólnie oraz pozytywnie zasadę nie mieszania się do wewnętrznych spraw państw pragnących pokoju. Te dwa oświadczenia jednak nie składają się jeszcze na całkowity program polityczny.

W dalszym ciągu „The Economist" argumentuje: „Błędem ostatniej wojny było to, że nie zrozumiano należycie związku między odpowiedzialnością i siłą, a nowoutworzonym ładem politycznym. W dzisiejszej dyskusji siła wybija się na czoło zagadnień. Jednakże podkreślić należy, że niewłaściwe zastosowanie siły nie przyczynia się wcale do zbudowania pokoju. Zauważyć należy, że Rosja nie jest jedyną siłą w Europie. Rosjanie walczą zaciekle wzdłuż Dniepru, ponosząc duże straty w ludziach i materiale wojennym. Z drugiej znów strony zasoby Wielkiej Brytanii nie są małe, potęga bowiem zależy od potencjału wojennego. Jeśli cyfry produkcji samolotów, podane przez Stalina w Teheranie są właściwe, to Stany Zjednoczone budują 10.000 samolotów miesięcznie, Wielka Brytania — 3.500, a Związek Sowiecki — 3.000. Jak widzimy więc siły są rozłożone. Siłę niełatwo jest zastosować. Nadmienić trzeba, że jest ona w stosunkach międzynarodowych czynnikiem r o z b i j a j ą c y m, jeśli nie jest uzgodniona z polityką. W ciągu obecnej wojny przekonaliśmy się, że polityka bez wsparcia jej siłą nie osiąga swych celów. Należy również pamiętać o odwrotności tej zasady.

Dziennik podkreśla, że deklaracja teherańska, która kładzie nacisk na współpracę wszystkich państw, daje podstawę do przypuszczenia, że trzej przywódcy kierowali się pewnym konstruktywnym planem. Dodaje on również, że interesy Anglii są oczywiste. W. Brytania — pisze dziennik — potrzebuje odbudowanej Europy. Odbudowa ta nie może przywrócić jedynie rozdziały już istniejące w Europie oraz współzawodnictwo wielkich potęg, lecz musi zjednoczyć wszystkie kraje europejskie, uwzględniając jednak różnicę między nimi. Różnicze te są najbardziej znamienne dla całej cywilizacji europejskiej przez długi okres czasu. W odbudowie należy wziąć pod uwagę następujące fakty:

1. Narody w Europie są żywotne. Życie w Europie jest nadzwyczaj intensywne. Europa nie jest cmentarzyskiem, które należy oczyścić oraz na nowo zabudować. Nie ma tam próżni, którą należy wypełnić zgodnie z jakimś nowym planem.

2. Narody Europy muszą mieć wspólne ramy dla współpracy ekonomicznej oraz funkcjonalnej, jeśli chcą utrzymać swój niezależny byt.

3. Poza tym regionalnym planem dla Europy na straży pokoju świata stać musi wielka trójka".

Na zakończenie dziennik podaje: „Europa zorganizowana z zachowaniem właściwych jej kontrastów, a jednak zjednoczona, nie może być produktem polityki wielkich mocarstw. Jednakże zarówno imperium brytyjskie i Europa muszą mieć ramy bezpieczeństwa, oparte na sile. Pamiętać jednak należy, że zasadą, która musi znaleźć zrozumienie w samej Europie, jest wzajemna zgoda i porozumienie. Tak dużo zużyliśmy siły celem zniszczenia Hitlera, że wydaje się ona czasem hipnotyzować tych ludzi, którzy gorąco pragną pokoju. Anglia powinna się bronić za wszelą cenę przed taką hipnozą. Przewaga siły nigdy jeszcze nie rozwiązała problemów Europy. Było by przecież szaleństwem po pokonaniu Hitlera przyjąć zasady zastosowane przez niego.

+ MIĘDZYNARODOWA ORGANIZACJA PRACY. Red. Patrick Lacy swój komentarz z dnia 21.XII poświęcił omówieniu zasad działalności Międzynarodowej Organizacji Pracy.

„Poważne, być może bardzo wielkie znaczenie ma to, co mówił pan Eden do Zarządu Międzynarodowej Organizacji Pracy. Powiedział mianowicie, że było by jego życzeniem, by MOP stała się narzędziem dla urzeczywistnienia w części Karty Atlantyckiej, dla osiągnięcia tej poprawy poziomu robotniczego, tych zmian społecznych i tego bezpieczeństwa socjalnego, które są warunkiem koniecznym trwałego pokoju. Nie ulega wątpliwości, że w Międzynarodowej Organizacji Pracy są przynajmniej zalążki odpowiedniego aparatu.

Liga Narodów politycznie okazała się smętnym fiaskiem, dowodem czego jest obecna wojna. Ale Liga miała różne działy uboczne, które były czysto praktyczne i spełniały pożyteczną pracę, którą w przyszłości mogą prowadzić dalej. Z nich wszystkich MOP była organizacją najsilniejszą i najpopularniejszą. Dowodzi tego choćby sam fakt, że jako jedyna organizacja Ligi zachowała siłę żywotną podczas wojny. Wprawdzie obecne zebranie jest pierwszym od 2 lat, ale ma się odbyć zgromadzenie plenarne w początkach przyszłego roku w Filadelfii.

Stany Zjednoczone, choć nie chciały należeć do Ligi Narodów, uważały, że warto należeć do MOP i na obecnym zebraniu przewodniczył przedstawiciel USA. Dla przyczyn, które dziś już straciły swe znaczenia, Rosja na razie nie jest członkiem MOP, ale mamy nadzieję, że się to wkrótce zmieni.

Praca MOP zawsze była czysto praktycznej natury i organizacja całkowicie autonomiczna. Pan Eden podkreślił ważność faktu, że była zawsze trójstronna, to znaczy, że składała się z przedstawicieli rządów, pracodawców i pracowników. Każda z tych 3 grup wypowiadała się i głosowała

z osobna, tak że każda sprawa mogła być przedstawiona i decydowana uczciwie. Wnioski MOP przekazywane były wprost rządom, które miały obowiązek przedstawienia ich, przynajmniej swym parlamentom lub innym ciałom ustawodawczym, które miały bliższy i bardziej popularny kontakt z opinią społeczeństwa.

MOP ma do czynienia ze sprawami, które bezpośrednio dotyczyły codziennego życia. Zajmowała się wiele pracą ustawodawczą i do pierwszych spraw, nad którymi pracowała, należały: 48-godzinny tydzień pracy, praca nocna kobiet, najniższy dopuszczalny wiek dla pracy fabrycznej młodocianych. Oczywiście, nie wszystkie wnioski MOP akceptowano wszędzie, zresztą regulamin nakazywał nawet uwzględnianie lokalnych warunków i tradycji. Japonia naprzykład z zasady odrzucała konwencje MOP, ale nawet w Japonii wiedziano jakie jest zadanie instytucji.

Nie można dopuścić do tego, by państwa postępowe były poszkodowane we współzawodnictwie przez metody państw wyzyskujących robotnika nadmierną pracą i złą płacą. Oczywiście niejedno dałoby się udoskonalić, ale można żywić nadzieję, że MOP w połączeniu z UNRA staną się narzędziem odbudowy i czegoś więcej niż odbudowy.

+ CO CZEKA NIEMCY? „Volkischer Beobachter" zamieszcza artykuł pod tytułem „Rozpętane angielskie szaleństwo. Co będzie z nami po ich zwycięstwie"?.

W chórze pism niemieckich „Volkischer Beobachter", organ partii narodowo-socjalistycznej, ma swoisty styl pełen bombastycznych, często niezrozumiałych frazesów i wyzwisk i obelg w kombinacjach, do jakich specjalnie nadaje się język niemiecki. Skrytykowawszy tym stylem konferencję teherańską, jej wyniki i komunikaty, „Volkischer Beobachter" pisze, że przeciwnikom Niemiec wobec spudłowania efektu konferencji nie pozostało nic innego jak wyładować swą złość i nienawiść. W trującym chórze szczekających gróźb wybija się na pierwsze miejsce głos Vansittarta. Warto, by posłuchały Niemcy jaki los im gotuje.

Vansittart opublikował w londyńskim „Sunday Dispatch" warunki zwycięskiej Anglii wobec pobitych Niemiec:

1. Bezwzględna kapitulacja Niemiec i wszystkich ich wasali oraz członków paktu trzech.

2. Okupowanie Niemiec przez armię i lotnictwo sprzymierzonych oraz ustanowienie międzynarodowej komisji kontrolnej. Taka okupacja powinna objąć całe Niemcy, a nie tylko skrawek Rzeszy, jak po ostatniej wojnie.

3. Kompletna demobilizacja i rozbrojenie niemieckich sił zbrojnych i oddanie niemieckich sił morskich i lotniczych. Niemcy nie powinny posiadać nawet najmniejszej armii.

4. Trzeba Niemcy zmusić nie tylko do rozbrojenia wojskowego, ale duchowego.

5. Wydanie fabryk i skarbów sztuki.

6. Skuteczna kontrola, a tam gdzie zajdzie potrzeba zabranie niemieckiego potencjału wojennego z fabrykami samolotów włącznie. Nawet pasażerskich maszyn nie będzie wolno mieć Niemcom.

7. Plany szkół i uniwersytetów niemieckich podlegać będą kontroli aliantów. Tak samo pod kontrolą aliantów stać będzie radio i propaganda niemiecka. Trzeba będzie dołożyć koniecznych starań, by Niemcy zdecentralizować. (IPP)

● RÓŻNE

— Prezydent Roosevelt wygłosił z okazji Nowego Roku przemówienie, w którym dał wyraz przekonaniu, że rok 1944 przyniesie ostateczną klęskę hitleryzmu w Europie. W związku z tym na pierwsze miejsce wysuwają się obecnie zagadnienia powojennej organizacji świata, dla zapewnienia trwałego pokoju. Przemówienie prezydenta Roosevelta podamy w następnym numerze „Tygodnia".

*

— Ambasador Turcji w Londynie został wezwany przez swój rząd do Ankary. Korespondent „Times'a" donosi z Ankary, że anglo-tureckie przymierze obejmuje dziś praktycznie Anglię i Turcję. Turcja przez współpracę z państwami sprzymierzonymi chce sobie zapewnić miejsce na konferencji pokojowej.

*

— W Grecji, w okręgu Kalavryta Niemcy wymordowali 1350 osób. Miasteczko Kalavryta zostało spalone, wszyscy mężczyźni rozstrzelani, a kobiety i dzieci spalone żywcem w gmachu szkolnym.

*

— We Włoszech północnych Niemcy zarządzili pobór, którym ma być objętych dwa i pół miliona Włochów. Prasa faszystowska ogłasza listy ojców, których synowie nie zgłosili się do poboru.

*

— We Francji Laval wzmocnił swoje stanowisko, jako minister spraw wewnętrznych, aby stłumić rosnący stale opór społeczeństwa przeciwko niemieckim władzom okupacyjnym i rządowi Vichy.

*

— Król Jugosławii Piotr opuścił Kair, udając się w niewiadomym kierunku.

*

— W Londynie i Waszyngtonie ogłoszono dalsze zmiany w naczelnym dowództwie połączonych sił sprzymierzonych. Zastępcą naczelnego wodza przyszłych operacji inwazyjnych został mianowany marsz. lotnictwa brytyjskiego sir A. Tudor, b. dowódca lotnictwa brytyjskiego w basenie Morza Śródziemnego. Gen. Montgommery pełnić będzie funkcje naczelnego dowódcy wszystkich sił brytyjskich. Gen. Maitland Wilson, dotychczasowy dowódca sił na B. Wschodzie, obejmuje dowództwo sił zbrojnych w basenie Morza Śródziemnego. Gen. Bernard Pudget obejmuje dowództwo wojsk sprzymierzonych na B. Wschodzie.

■ TYDZIEŃ NA EMIGRACJI

— Jutrzenka wolności. Prezydent Rzeczypospolitej Raczkiewicz wygłosił noworoczne przemówienie do Kraju, w którym omówił przebieg 4-letniej walki i przygotowań narodów sprzymierzonych do ostatecznego pokonania wroga, oraz stanowisko i cel w tej wojnie Polski.

„Rok, który mamy poza sobą, przyniósł duże zmiany zarówno w obozie sprzymierzonych, jak i w obozie nieprzyjaciela. Narody sprzymierzone w ciągu ubiegłych 4 lat zmobilizowały wszystkie siły, nastawiły cały przemysł swych krajów na produkcję wojenną, na budowę setek tysięcy samolotów, czołgów i wszelkiego innego rodzaju broni, którą w nadchodzącym roku rzucą na wroga, ugodzą śmiertelnie i pokonają go na zawsze.. Zbliża się dla wroga straszna godzina kary — godzina kary za popełnione zbrodnie... Od początku tej wojny Polska składa daninę krwi. Od początku wojny bierze udział w tej walce. Ani na jedną chwilę nie przerwała swego wysiłku, zwalczając wroga na każdym kroku. Nasze lotnictwo wsławione w walce o Wielką Brytanię, zadaje siężkie ciosy Niemcom. Nasza marynarka bierze czynny udział w walce na morzu, osłania konwoje, płynące szlakami wód północy do Rosji. W Kraju zmaga się z wrogiem cały naród pomimo strasznych cierpień. W tej wojnie nasza droga jest jasna. Walczymy o istnienie narodu i całość państwa. Walczymy o lepszy byt w świecie. Nie poszliśmy na żadną politykę kompromisu z wrogiem. Nie boimy się niczego, nie ukrywamy niczego.

Chcieliśmy i chcemy żyć ze wszystkimi sąsiadami w dobrych stosunkach i wierzymy, że rządy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych przyczynią się do tego — organizując lepszy świat. Zapewnienie tego jest zawarte w szeregu deklaracjach. Wierzymy, że nowy świat budowany będzie na lepszych fundamentach. Wydaje się, że Europa po wojnie będzie dążyła do porozumienia szybciej, niż po wojnie poprzedniej. Siła musi zginąć. Siła, która nie jest w służbie idei, staje się czymś niszczącym. Chodzi o to, aby Europa nie stała się pustynią zglíszcz i ruin — pustynią bez Boga. Dlatego też siła nie może być ostatnim wyrazem tej wojny. Obecnie już szuka się takiego prawa, takiej sprawiedliwości, któraby zapewniła wszystkim narodom spokojny byt.

Naród Polski, smagany zawieruchą świata, zmęczony krwawą walką, musi się jeszcze zdobyć na zespolenie myśli i dążeń. Trzeba będzie połączyć idee wieków z tymi, jakie dają nam postęp. Byliśmy zawsze tym narodem, który walczył o prawa człowieka. We wrześniu 1939 roku zajęliśmy pierwsze miejsce wśród obrońców praw człowieka. Nie ulękliśmy się prze-

wagi siły wroga i stanęliśmy do nierównej walki. Prowadzimy nadal walkę. Walkę kosztem wielkich ofiar, nieznanych w świecie bólów fizycznych. Naród w Kraju jest bez przerwy w akcji. Mimo dziesiątków tysięcy żandarmów, Gestapo, mimo drutów kolczastych, otaczających straszliwe obozy, stale rozbrzmiewa echo walk i zmagań z wrogiem. Prasa podziemna przynosi umęczonemu narodowi prawdziwe wieści ze świata, a wrogowi wyroki śmierci lub zawiadomienia o ich wykonaniu.

Nic nie jest zdolne powstrzymać Polaków od walki z wrogiem. Kieruje nim myśl, która zrodziła się w sercu walczącego o wolność Polaka w roku 1830: „Kto zwycięży wolnym będzie, a kto zginął wolny już". Ta myśl była pobudką naszą do walki. Myślą przewodnią dla tych, którzy uciekali z obozów wroga, by nadal z nim walczyć"...

Słowami — „Niech wiara, która utrzymywała Was przez lata wojny, przeprowadzi Was przez ostatni, ciężki okres wojny. Niech Bóg Was prowadzi" — zakończył Pan Prezydent swe przemówienie.

— Premier Mikołajczyk wygłosił w dniu 1 stycznia przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

„Polacy! Godzina wybija. Zewrzeć szeregi. Chwila wymaga opanowania nerwów i zespolenia wszystkich sił. Koniec Waszych cierpień się zbliża".

Premier wspomniał o swej zapowiedzianej podróży do Waszyngtonu, zaznaczając, że Polska pragnie zgody z Rosją, że wierzy w uzyskanie przyjaznych stosunków ze wschodnimi sąsiadami i że nie zgodzi się na dowolne interpretowanie przez Rosję sprawy granic wschodnich i na „krzywdy terytorialne". (Wg relacji BBC — dopisek radakcji).

— Po podróży Naczelnego Wodza. Wódz Naczelny gen. Sosnkowski po powrocie z Bliskiego Wschodu do Londynu przyjął referenta prasowego Ministerstwa Obrony Narodowej, któremu oświadczył: „Inspekcja na Środkowym Wschodzie objęła wszystkie trzy rodzaje broni: wojska lądowe, marynarkę i lotnictwo. Siłą rzeczy najwięcej czasu poświęciłem armii lądowej. Spędziłem wśród żołnierzy armii polskiej na Wschodzie blisko 4 tygodnie. Widziałem Karpatczyków, Kresowiaków, wojska pancerne, artylerzystów, żołnierzy łączności. Mogę sobie zdać sprawę ze znakomitego poziomu wyszkoleniowego żołnierza i sprzętu w jaki jest wyposażony. Atmosfera moralna i klimat uczuciowy tych chłopców, którzy ciężko zostali doświadczeni, zrobił na mnie duże wrażenie. Widzę zupełnie pewnie, że Armia Polska na Wschodzie pod dowództwem gen. Andersa chlubnie spełni swoje zadania na polu walki. Szczęśliwy los pozwolił mi spotkać się z oddziałami naszej marynarki, której wyczyny piszą złotymi zgłoskami historię wojny polskiej. Przemawiając do marynarzy „Sokoła" i „Dzika" powiedziałem tym dzielnym chłopcom, że ich czyny zasługują na najwyższą pochwałę. Odznaczając marynarzy „Ślązaka" i „Krakowiaka" powiedziałem im o uznaniu Kraju, który żywi wielki podziw dla swojej marynarki, walczącej bez

przerwy od roku 1939. Inspekcja moja obejmowała również lotnictwo. Odwiedziłem nowy dywizjon lotniczy. Dekorowałem lotników, którzy codziennie pełnią pełną poświęcenia służbę, przelatując tysiące klm. nad oceanami, pustyniami i dżunglą, przeprowadzając maszyny na front".

— Rozkaz Naczelnego Wodza. Wódz Naczelny, gen. Kazimierz Sosnkowski odczytał przez radio następujący rozkaz dzienny: „Żołnierze polskich Sił Zbrojnych. Pan Prezydent Rzeczypospolitej prosił mnie o przekazanie Wam najgorętszych życzeń, by nadchodzący Nowy Rok był zwycięskim uwieńczeniem Waszego trudu. W przededniu rozstrzygających bojów, które stoją przed nami, słowa Głowy Państwa odbijają się żywym echem w każdym sercu żołnierza. W czasie tych piątych z kolei na wygnaniu świąt czuć musimy mocniej niż kiedykolwiek, że jesteśmy wielką rodziną żołnierzy. Żołnierze polscy! Wy, którzy walczycie w kraju. Wy na gościnnych wyspach brytyjskich, Wy pośród bezmiaru słonych piasków pustyni, Wy na pokładach okrętów Rzeczypospolitej, Wy na lotniskach dywizionów bojowych, Wy internowani na wolnej ziemi szwajcarskiej, Wy za kratami więzień i obozów niemieckich — życzę Wam, by jaknajrychlej nadszedł dzień wyzwolenia. Dowódcom wszystkim życzę, by zyskali zaufanie żołnierzy, by rok nadchodzący był nam nie tylko rokiem krwi, lecz również rokiem chwały i wskrzeszenia".

— Przemówienie biskupa polowego. Przemawiał biskup polowy Józef Gawlina. Podajemy wyjątki: „Drodzy rodacy w Kraju! Już może po raz ostatni obchodzimy tegoroczne święta w Londynie, nie jak przed trzema laty, lecz już silni i pełni nadziei, że się wkrótce zobaczymy. Nie wabią nas bogactwa i komfort innych krajów, gdyż chcemy choć o suchym kawałku chleba być z Wami. Wódz Naczelny przywrócił sztandarom polskim imię Boże: „Bóg, Honor i Ojczyzna" to nasze ideały, do których żołnierz kroczy wśród bojów. Łamiąc się z Wami opłatkiem wigilijnym składam hołd bohaterstwu polskich żołnierzy, których postawa napawa nas dumą. Jako biskup polowy błogosławię z całego serca Armii Krajowej, której duch bojowy i heroiczne wyczyny podziwiamy. Jako pasterz tułających się po świecie wygnańców zapewniam Was, że nikt z nas nie upada na duchu. Gdy w roku zeszłym byłem w Rosji, dowiedziałem się jak na Syberii Polacy obchodzili święta Bożego Narodzenia. Ukazała się im zorza polarna w całym przepychu i świetności barw. Orgia światła nie zdołała ich olśnić, gdyż Polacy odwrócili się na zachód tam, gdzie nad Polską ukazała się gwiazda wigilijna. Ich myśli leciały do Was najmilsi. Gdy dwa lata temu u żłobka betlejemskiego odprawiałem nabożeństwo, modliliśmy się do Zbawiciela świata: „ci, którzy sieją ze łzami, zbierać będą w radości, wrócą z weselem niosąc swoje żniwa".

— Radio brazylijskie, inaugurując międzysojuszniczy program radiowy Brazylii, nadało o orędzie premiera Mikołajczyka. Oto wyjątki z tego orędzia:

„Przypada mi w udziale wielki zaszczyt inaugurowania w imieniu Polski międzysojuszniczego programu radiowego Brazylii. Pierwszym moim obowiązkiem jest wyrażenie wdzięczności dla największego z krajów Ame-

ryki Łacińskiej, tak bliskiego nam pod względem religii i kultury, a także dla jego wielkiego prezydenta dra Vargasa za solidarność i dobrą wolę okazywaną nie tylko Polsce, pierwszej ofierze wiecznej agresywności niemieckiej, ale również tym wszystkim narodom Europy okupowanej, które z kolei dostały się pod najstraszliwsze jarzmo w historii świata. Dzięki Karcie Atlantyckiej, dzięki czterem wolnościom prez. Roosevelta oraz dzięki konferencjom w Quebec, Moskwie, Kairze i Teheranie, stworzyliśmy podstawy dla organizacji narodów wielkich i małych w skali światowej. Sfery wpływów zostały zniesione, a uznano zasadę równości wszystkich narodów. Konferencja UNRA napawa nas nadzieją, że ustalona zostanie zasada ekonomicznej równości na podstawie wzajemności. Dla osiągnięcia tych wszystkich celów i ideałów narodów sprzymierzonych i dla uniemożliwienia powtórzenia się katastrofy obecnej w postaci trzeciej wojny światowej, musi niemiecki przemysł wojenny zostać zniszczony".

— W dniach 29, 30 i 31 października odbyła się w Nowym Yorku z inicjatywy Polskiego Instytutu Naukowego konferencja historyków wschodniej i środkowej Europy. Zgromadzeniom plenarnym przewodniczyli kolejno: profesor Waldo Lelano, profesor S. H. Thomson oraz profesor O. Odložilik. Konferencja postanowiła przywrócić do życia Federację Towarzystw Historycznych Europy Wschodniej, stworzoną z inicjatywy prof. Handelsmana na konferencji warszawskiej w roku 1927.

TYDZIEŃ W KRAJU

— Do społeczeństwa polskiego. Mija już dwa miesiące od momentu, gdy okupant rozpoczął stosowanie nie tylko wzmożonego, ale i jawnego terroru, gdy w stolicy i na terenie całego Kraju plutony niemieckich katów publicznie mordują dziesiątki i setki Polaków. Jest to ze strony wroga cyniczne wprowadzanie na światło dzienne planowej akcji niszczenia żywiołu polskiego, skrycie stosowanej przez okupanta już od jesieni 1939 r. w więzieniach oraz obozach koncentracyjnych. Jest to tylko nowa forma okrutnej, eksterminacyjnej walki z Narodem Polskim.

O nieprzerwanym paśmie zbrodni niemieckich, popełnionych w Polsce, informujemy Rząd Polski oraz naszych Aliantów i domagamy się akcji odwetowej.

A tu u nas, w skrwawionym tymi niemieckimi zbrodniami Kraju, odpowiadamy za te zbrodnie nadal nieugiętym odporem i niezłomną walką czynnych żywiołów polskiego społeczeństwa.

W obliczu ciężkich zmagań tej walki, jakie wysunęły ostatnie miesiące, przypominam społeczeństwu trzy aktualne nakazy:

1) W walce tej, jak w każdej walce, rezultaty i sukces jej w wielkiej mierze uzależnione są od jednolitości działania walczących. To też aktywne żywioły społeczeństwa polskiego pamiętać muszą o konieczności ścisłego przestrzegania obowiązku posłuchu i karności wobec tych, którym

powierzone jest kierownictwo walki. Wszelkie samozwańcze i dzikie akcje sprzeczne są z nakazami tego obowiązku, wychodzą na korzyść wroga, a szkodzą interesom Polski. W szczególności musi być potępiona wszelka akcja tych, którzy służą obcym interesom i świadomie, lub nieświadomie ulegają obcym dyspozycjom, konsekwencje bowiem tych narzuconych akcji ponosi całe społeczeństwo. Do podejmowania akcji czynnych uprawnione jest tylko Kierownictwo Walki Podziemnej, które wskazuje gdzie, kiedy i w jaki sposób uderzać należy.

2) Ujawnianie przez wroga od dwóch miesięcy nazwisk ofiar jego terroru przekonywuje społeczeństwo, iż z rąk okupanta giną nie tylko ci, co należą do zorganizowanych szeregów polskiej walki wolnościowej. Terror wroga dosięga w większej części przygodne osoby, stojące zdala od tej walki. Jasnym się stało, iż bierność polityczna nie zapewnia bynajmniej bezpieczeństwa. A tymczasem główny ciężar walki odwetowej z okupantem spoczywa na ofiarnych i bohaterskich szeregach Polski Podziemnej. Wspomagają je gorętsze żywioły patriotyczne. Znaczna jednak część społeczeństwa jest biernym świadkiem tych krwawych zmagań. Nadszedł czas po temu, aby walczącym szeregom Polski zaczęli okazywać pomoc także ci, co stali dotąd od nich zdala. Nie wystarcza tylko nienawidzieć wroga i platonicznie mu złorzeczyć. Trzeba przy każdej nadarzającej się okazji nieść pomoc mężnie walczącym ludziom Polski Podziemnej: bronić i osłaniać ich przed wrogiem, ułatwiać ich akcję, otaczać ich rodziny serdeczną, gorącą atmosferą bratniej pomocy.

8) W związku z tak licznymi ofiarami terroru niemieckiego zachodzi potrzeba zaopiekowania się rodzinami rozstrzelanych w stolicy i na prowincji, które potrzebują tej opieki. Na tę pomoc powinny być zbierane środki w naturze i pieniądze przez organizacje polityczne i społeczne.

Idąc tą drogą społeczeństwo ułatwi Polsce Podziemnej ciężką bohaterską walkę odwetową z okrutnym okupantem. Ta walka daje rezultaty. Ofiary terroru niemieckiego nie pozostają, jak dawniej, nie pomszczone. Naród Polski podjął narzuconą mu walkę i zaczął z kolei sam zadawać ciosy. W ciągu ostatnich miesięcy padło już po stronie wroga tysiące ofiar. To jest polska odpowiedź na ostatnie gwałty i zbrodnie niemieckie.

Polska Podziemna czuwa i walczy dalej. I nie pozwoli, by powróciły te czasy, gdy wróg bezkarnie mordował tysiące Polaków. Nie zapominajmy bowiem o zbrodniach, które dotychczas nie zostały pomszczone. Pamiętamy o zamrażaniach w nieopalanych wagonach tysięcy naszych ludzi, wysiedlanych ze swoich domostw i gospodarstw w Polsce Zachodniej; pamiętamy o tych tysiącznych ofiarach łapanek ulicznych, zamęczonych w Matthausen i Oświęcimiu; pamiętamy o tysiącach wymordowanych w Dachau i Oranienburgu; pamiętamy o mordowniach w Wawrze, w Palmirach i innych miejscowościach pod Warszawą; pamiętamy o mordach w Ogrodzie Sejmowym i podziemiach Gestapo; pamiętamy o masowych zbrodniach w Lubelszczyźnie i Białostoccyźnie oraz Ziemi Krakowskiej i Radomskiej; pamiętamy o Majdanku i wielu, wielu innych zbrodniach i będziemy o nich pamiętać — dopóki nie pomścimy. Warszawa, dnia 15.XII.1943. (—) Pełnomocnik na Kraj Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

— Rok 1943 kończymy pod znakiem specyficznego nasilenia terroru niemieckiego. Jest on jednym z przejawów trwającej od wieków walki o zniszczenie Narodu Polskiego. Formy ostatniej akcji okupanta są proste i nietrudno poznać i zrozumieć taktykę niemiecką.

Podstawę akcji terroru stanowi znane rozporządzenie Generalnego Gubernatora z dnia 2.X.1943 roku o zwalczaniu zamachów na niemieckie „dzieło odbudowy G.G.", wprowadzające sądy wojenne. Rozporządzenie to stanowi uproszczenie i przyśpieszenie działalności terrorystycznej, daje bowiem możność organom policyjnym usuwania z tego świata Polaków, winnych lub posądzonych o działalność antyniemiecką. Mentalność niemiecka, umiejąca się kierować jedynie według z góry danych wytycznych, niezdolna zaś do samodzielnej analizy faktów, zwłaszcza gdy chodzi o zagadnienie tak obce duszy germańskiej, jak poczucie sprawiedliwości, etyka i moralność, uzyskawszy w tym rozporządzeniu „podstawę prawną", mogła spokojnie wyjść ze swą akcją z poza drutów obozów i murów mordowni na ulicę. Władze niemieckie „są w porządku" ze swym niemieckim sumieniem, gdy mordują na ulicach naszych miast ludzi, którzy są w ich pojęciu winni lub podejrzani. Mordują zaś dlatego na ulicy, ponieważ w ich pojęciu powinno to zrobić większe wrażenie na Polakach i zapobiec skuteczniej dalszym zamachom na „dzieło odbudowy w G.G.".

Dzięki tej nowej metodzie postępowania zamiast doprowadzać więźniów do „naturalnej" śmierci przez barbarzyńskie śledztwo i wielomiesięczny pobyt w katordze, zwanej „obozem pracy", rozstrzeliwuje się już ich po kilku dniach po aresztowaniu, na mocy wyroku specjalnego sądu powołanych do tego przez fuhrera G.G. urzędników policyjnych.

Władze okupacyjne postarały się jeszcze przez szereg dalszych przepisów ułatwić działalność policji i usprawnić funkcjonowanie machiny terrorystycznej. Przepisy te, to w szczególności zarządzenie z dnia 1.XI 43 r., zakazujące Polakom używania publicznych środków komunikacyjnych, oraz pozostający w związku z tym zakaz przewożenia prywatnymi samochodami ciężarowymi i autobusami osób, nie należących do obsługi. Tak samo w celu ułatwienia policji niemieckiej wydano przepisy w sprawie tabliczek z nazwami ulic, spisami budynków, spisami lokatorów itd. Do wzmożonej kontroli policyjnej ma się przyczynić obostrzenie, ograniczające korespondencję z zagranicą.

Szereg zarządzeń natury gospodarczej i podatkowych ma z jednej strony spowodować utrudnienia w życiu obywatela polskiego, z drugiej strony stwarza szereg nowych sytuacji, w których ten obywatel może być oskarżony lub podejrzany o „sabotaż gospodarczy".

Odbiega od tej powodzi przepisów wydanych w celu zwalczania oporu społeczeństwa polskiego rozporządzenie z dnia 24.X.43 roku o przywróceniu własności prywatnej w dystrykcie „Galicja", na mocy którego nieruchomości skonfiskowane przez okupanta sowieckiego mają być zwrócone prawowitym właścicielom. Wydane ono zostało niewątpliwie w celach propagandowych, na skutek zbliżania się frontu wschodniego.

Działając na mocy powyższych zarządzeń, policja niemiecka prowadzi swą zbrodniczą akcję bez przerwy, drogą łapanek, rewizji, blokad i innych szykan, starając się dostać w swe ręce jaknajwiększą ilość winnych lub po-

dejrzanych o zamachy na dzieło odbudowy. Do notowanych już poprzednio faktów dodajemy dalszą akcję gwałtów i zbrodni, dokonywanych przez siepaczy niemieckich, w myśl bezprawnych „praw", wydawanych przez samozwańczego przewodniczącego rzekomo „międzynarodowej" instytucji prawniczej, faktycznego prawnika, ale prawnika niemieckiego, rezydującego w Krakowie Franka.

— Egzekucje na prowincji. W Radomiu zastrzelono dnia 16.XI — 10 osób. W Starachowicach zastrzelono 17.XI — 9 osób. W Kielcach zastrzelono 18.XI — 20 osób. W Nawarzycach pod Jędrzejowem 21.XI — 8 osób. W Busku zastrzelono na początku grudnia 25 osób, w tym inwalidę 65-letniego, jako rzekomych bandytów. W dniu 10.XI spalono w pow. iłżeckim 4 wsie wraz z ludnością. We Lwowie odbyły się łącznie 3 egzekucje, których ofiarą padło 16 osób. W Żarnowcu, powiat miechowski zastrzelono w drugiej połowie listopada 20 osób. W Dzianiszu, pow. sądecki zastrzelono 17 zakładników. W Dębicy od 1-go do 25-go listopada zastrzelono 33 osoby.

— Wezwanie do partyzantów. W końcu listopada w Wąchocku rozlepiono wezwanie dowódcy SS i policji na dystrykt radomski do partyzantów, aby zaniechali dotychczasowej akcji, która nie ma szans powodzenia, aby wydali dowódców a sami zgłosili się do władz. Naturalnie nikt do władz niemieckich się nie zgłaszał.

— Ilość Żydów polskich w obozach i ghettach w całym kraju ocenia się obecnie na 80 tysięcy. Ilość Żydów cudzoziemskich na terenie Polski wynosi również około 80.000 (głównie ghetto w Łodzi, w Starachowicach i na Śląsku).

— W Siedlcach zastrzelony został miejscowy szef Gestapo — Dubbe. Sprawcy zamachu zbiegli. Aresztowano 70 zakładników.

— Niemieckie gesty pojednawcze. Niemcy, znajdując się w coraz to cięższym położeniu na wschodzie, próbują stworzyć pozory przychylności do miejscowej ludności przy pomocy rozmaitego rodzaju gestów. Tego rodzaju pociągnięciem miało być powołanie „Rady Przybocznej" przy Stadthauptmanie lwowskim, składającej się z 5 Polaków i 5 Ukraińców. Ze strony polskiej weszli: dr Chlamtacz, dr Czołowski, dr Tesznar, mgr Moszoro i inż. Łukasiewicz; ze strony ukraińskiej — dr Bilak, dr Husz, dr Cholinaty, inż. Pawłykowski i dr Polański. Akt powołania Rady odbył się w dniu 1 sierpnia. Nikt się nie łudzi, aby powołanie jej miało jakieś praktyczne znaczenie.

— Ukraińcy w wojsku niemieckim. Po kilku miesiącach oczekiwania, w ciągu których Niemcy nie mogli się zdobyć na decyzję, co zrobić z ochotnikami ukraińskimi do SS. Schützendivision Galizien, których ilość wynosiła około 80.000 — przystąpiono do faktycznego ich poboru. Powołanych do przeszkolenia było z początkiem września ok. 6.000. Odjazd poborowych odbył się uroczyście i z dużym nakładem wysiłku propagandowego tak ze strony niemieckiej, jak ze strony wysługujących się okupantowi czynników ukraińskich spod znaku UCK.

Niemcy rozrzucili poborowych na przeszkolenie drobnymi grupkami po rozmaitych niemieckich garnizonach poza Małopolską Wschodnią, przeważnie w Niemczech, Austrii i Czechach. Pierwsi dezerterzy z tych ukraińskich farmacji" donoszą o brutalnym, a zarazem pełnym pogardy traktowaniu nie tylko szeregowych, ale i oficerów-Ukraińców. Czas przyniesie niewątpliwie dalsze, dużo cięższe rozczarowanie tym wszystkim Ukraińcom, którzy za podszeptem pachołków niemieckich zaprzedali się sprawie niemieckiej.

▪ TYDZIEŃ WARSZAWY

— Straty nauki. W publicznej egzekucji został rozstrzelany w Warszawie profesor Politechniki warszawskiej S. Bryła. W więzieniu w Łodzi zmarł historyk i pedagog, znawca dziejów Łodzi i ziemi łódzkiej, Zygmunt Lorenc. Zmarli śmiercią naturalną w Warszawie historyk i znawca dziejów Kalisza, K. Stefański oraz kustosz Muzeum Wojska w Warszawie, historyk, T. Korzon.

— Dalsze bestialskie egzekucje. Niemcy nie uszanowali ani Świąt Bożego Narodzenia ani zakończenia roku. W przeddzień Wilii i w dzień Sylwestra rozstrzelano kilkudziesięciu „zakładników". Skazanych przywieziono na miejsce straceń z rękami związanymi do tyłu drutem i z zakneblowanymi cementem dentystycznym ustami.

— Przepisy nie dające się zastosować. Dozorcy domowi w Warszawie otrzymali do podpisu z komisariatów policji granatowej zobowiązania pilnowania wejść do domów w godzinach wieczornych. Okólnik policyjny mówi, że po godzinie 20 dozorcy nie powinni nikomu otwierać bramy, gdyż nawet policja niemiecka nie będzie w tym czasie urzędowała. Gdy jednak jeden z dozorców nie chciał wpuścić gestapowca w nocy, agenci wyłamali bramę i aresztowali dozorcę.

ODPOWIEDŹ WARSZAWY

Przycichła, przygasła Warszawa. Z dnia na dzień niemal echo niosło ulicami salwy plutonów egzekucyjnych, mordujących dziesiątki niewinnych „zakładników", co parę dni jaskrawe afisze cytowały dziesiątki nowych ofiar oczekujących nieuchronnej śmierci. Pierwsze wrażenie — zgroza. Ale po dalszych prowokacjach niemieckich — protest i bunt.

— Czy damy się pokolei wymordować? Na co czekamy?

Odpowiedź dała broń Polski Walczącej.

Dwa samochody ciężarowe z żandarmami wyskoczyły ze ślimaka na wiadukt mostu Poniatowskiego. 40 zbirów w mundurach zatrzymało tramwaje, wyciągając pasażerów i pakowało do „budy". Zdala patrzył na to gotów do akcji oddział bojowy. Podejść do natarcia nie było można. Raz, że Niemcy pilnowali się — z bronią gotową do strzału, powtóre — że ogień raziłby ofiary łapanki.

Czas i tak musiał nadejść.

Po 15 minutach oba samochody ruszyły ku miastu. W pierwszym — żandarmeria, w drugim — znacznie dalej — schwytani z eskortą.

Gdy „buda" żandarmska mijała zejście na Solec — śmignęły nad jezdnią dwa ciężkie pociski. Celnie. Jeden w maskę i szofera, drugi — w bandę.

W czarnym tumanie dymu samochód skręcił gwałtownie i stanął w poprzek jezdni. Dwa pistolety maszynowe prały w kupę zielonych mundurów, jeden twarz w twarz, na parę kroków przed Niemcami, drugi z 70 metrów.

Ani jeden żandarm z ostrzelanego samochodu nie zdołał podnieść broni. Szybka akcja obezwładniła ich całkowicie. Dopiero eskorta drugiego samochodu wyskoczywszy na jezdnię otworzyła ogień obronny, nie bacząc już na ucieczkę schwytanych, którzy zeskakiwali z „budy".

Jeszcze jeden granat gruchnął w środek rozbitego samochodu. Potem wiadukt opustoszał. Na dymiącym samochodzie spoczywało przeszło 10 trupów niemieckich.

Tego samego dnia, 26 listopada, o tej samej wczesnej porze, na Nowym Świecie ginęli żandarmi z innej grupy łapankowej. Na rogu Ordynackiej ostrzelano z pistoletów maszynowych, zrazu słabo, na wabia. Samochody zatrzymały się u ruin spalonego przez Niemców bazaru. I wtedy nastąpiło właściwe uderzenie.

Granaty wybuchły niezawodnie. W samym środku samochodów. Po dwa w każdym. Paru żandarmów rozerwało, wielu poraniło. Resztę dokonały serie pistoletów maszynowych. 12 Niemców padło zabitych. Obrona nic nie wskórała, choć przez dłuższą chwilę ulica gotowała się od gorączkowej strzelaniny.

8 aut sanitarnych zbierało potem zabitych i rannych żandarmów.

I w paru jeszcze innych punktach miasta grzmiały równocześnie gęste wybuchy, rozbijając lotne ekspedycje łapankowe, umożliwiając ucieczkę schwytanym, odpowiadając terrorem na terror, głosząc zemstę i odwet.

Nie na ślepo, jak to czynią Niemcy. Ginęli winni, którzy wielokroć zasłużyli na śmierć.

(Zb. - Jas.)

▩ TYDZIEŃ WOJNY

✕ HITLER PRZEGRYWA OSTATNIĄ KARTĘ W WOJNIE MORSKIEJ. Dwa komunikaty admiralicji brytyjskiej z datą 26 i 29 grudnia przyniosły wiadomości o dwóch sukcesach brytyjskich sił morskich w walce z niemiecką flotą nawodną. Sukcesy te świadczą nietylko o wspaniałym stanie wojennej marynarki angielskiej, świadczą też, że sztuka unikania walki na morzu Hitlerowi nie udała się. Pomimo różnych tricków wytracił on całą swoją flotę. Każda operacja morska podejmowana przez dowództwo marynarki niemieckiej była zawsze w pierwszym rzędzie prestiżowym i propagandowym posunięciem. Wysyłano okręty bez żadnej osłony na pewną zgubę.

„Scharnhorst" zatopiony. W dniu 26 grudnia o świcie brytyjskie siły morskie w rejonie Przylądka Północnego, konwojujące transportowce kierujące się do Rosji, wykryły obecność niemieckiego pancernika „Scharnhorst". Brytyjskie siły szły dwoma torami. Pierwsza flotylla pod dowództwen naczelnego dowódcy Home Fleet admirała Frasera w składzie: pancernik „Duc of York", krążownik „Jamaika" i 4 kontrtorpedowce. Druga flotylla miała w swym składzie 3 krążowniki: „Belfast", „Norfolk" i „Shefield" oraz 4 kontrtorpedowce.

Dostrzeżony „Scharnhorst" usiłował w pewnym momencie zaatakować konwój. Druga flotylla zaatakowala niemiecki pancernik. Trafiony pociskiem krążownika „Norfolk" okręt niemiecki zrezygnował z walki, wycofał się i zmieniając kilkakrotnie kurs został stracony z oczu. Po kilku godzinach „Scharnhorst" ponownie usiłował zaatakować transportowce, przyczym z dużej odległości uszkodził dwoma pociskami krążownik „Norfolk", zastępujący mu drogę. W tym czasie pierwsza flotylla, ochraniająca konwój z dużej odległości, powiadomiona o obecności niemieckiego okrętu, przybyła na teren walki. O godzinie 16 minut 15 pancernik „Duc of York" zdołał zbliżyć się do „Scharnhorsta" na odległość strzału i otworzył ogień. Okręt niemiecki znowu wycofał się z walki, usiłując uciec. Wówczas 3 kontrtorpedowce „Savege Scorpion", „N. Somerels" oraz norweski kontrtorpedowiec „Storp", bez osłony okrętu liniowego zaatakowały „Scharnhorsta", trafiając go trzema torpedami. Na okręcie niemieckim wybuchł pożar, a maszyny stanęły. Wówczas do końcowego ataku wyruszył krążownik „Jamaika". O godzinie 19 minut 45 trafiony torpedą „Scharnhorst" zatonął o 60 mil od Przylądka Północnego. Część załogi uratowano.

*

Bitwa z flotyllą niemieckich kontrtorpedowców. W dniu 27 grudnia samoloty wybrzeża typu „Beaufighter", patrolujące zatokę Biskajską wykryły 3 nieprzyjacielskie kontrtorpedowce, w odległości ok. 500 mil na zachód od Cap Finster, kierujące się z szybkością 15 węzłów ku portom francuskim. Samolot, który pierwszy wykrył obecność kontrtorpedowców, powiadomił admiralicję brytyjską o ich ruchach.

Wysłano na miejsce krążownik „Glasgow" oraz lotnictwo. Samoloty „Sunderland" i „Liberatory" zrzuciły pierwsze bomby. Złe warunki atmosferyczne nie pozwalały na dokładne obserwacje, jednakże wstrząs bombowca, przelatującego na 300 metrów nad miejscem wybuchu bomby, świadczy o trafieniu jednego z okrętów.

W czwartek 29 bm. jeden z patrolujących „Liberatorów" znowu nawiązał kontakt z eskadrą niemiecką, liczącą już w tym momencie 11 kontrtorpedowców, z czego 6 największego typu. Okręty płynęły z dużą szybkością na zachód. Pomimo złej widoczności samoloty RAF nie opuszczały niemieckiej eskadry. Wreszcie dwa krążowniki brytyjskie nawiązały kontakt z okrętami niemieckimi i otworzyły ogień. Samoloty niemieckie, które nadleciały nad pole walki, słabo interweniowały. Koncentrycznym ogniem krążowników, skierowanym na grupę 4 kontrtorpedowców zatopiono 3 okręty niemieckie. Szereg innych okrętów uszkodzono. Wyłowiono 15 członków załogi okrętów niemieckich. Krążownik „Glasgow" doznał powierzchownych uszkodzeń.

PRZEGLĄD MILITARNY

Na wszystkich frontach ożywienie. Rozmowy polityczne zakończone. Wygląda na to, że przyszła chwila intensyfikacji działań wojennych, że operacje wojskowe, które z dnia na dzień przybierają na sile, przemienią się wkrótce w wielkie działania ofensywne.

— Front zachodni. Najważniejszym zadaniem RAF wydaje się „bitwa o Berlin". Od 18 listopada stolica Rzeszy bombardowana była 10 razy. Ostatnie 2 naloty, w noc sylwestrową i z 2 na 3 stycznia zniszczyły doszczętnie dzielnice przemysłowe Berlina: Marienstadt i Neustadt, dokonując wielkich zniszczeń w śródmieściu. Bombardowano również Hamburg (odbudowane doki i warsztaty naprawy okrętów), zachodnie Niemcy i północną Francję (obiekty wojskowe).

— Frant wschodni. Po przełamaniu niemieckiej ofensywy w rejonie Kijowa dnia 30.XII.43 r. wojska rosyjskie zajęły Korosteń i Żytomierz (1.I.44 r.). W silnych natarciach dotarły oddziały rosyjskie w dniu 2 bm. o 75 km na płn.-zachód od Korostenia i 70 km na zachód od Żytomierza, zajęły Zwiahel i doszły do granicy polskiej. Oddziały sowieckie rozpoczęły bitwę o Berdyczów i Białą Cerkiew. Bardziej na południe ofensywa rosyjska dotarła na odległość 30 km od Bohu, w miejscu, gdzie stanowi on granicę rumuńską. W górnym biegu Bohu wojska rosyjskie dotarły do wschodniego wybrzeża tej rzeki.

W rejonie Witebska kolumny rosyjskie zaciskają coraz bardziej kleszcze wokół tego miasta. Zajęto na tym odcinku frontu dalsze kilkaset miejscowości.

W łuku Dniepru akcja ofensywna na Zaporoże z zajęciem od flanki Koziatynia komplikuje sytuację wojsk niemieckich w rejonie Nikopola.

Sytuacja wojsk niemieckich na całym froncie wschodnim nabiera ze strony niemieckiej cech dorywczej improwizacji — zależnej nie od woli dowództwa niemieckiego, a od taktyki dowództwa rosyjskiego na danym odcinku frontu.

— Front południowy. Po wytężonych, kilkudniowych bojach wojska VIII armii zajęły Ortonę, a w dniu 2 bm. Santo Masso o 3 km na zachód od tego miasta. Na wybrzeżu Adriatyku oddziały VIII. armii zajęły pozycje na przedpolu Pescara i rozpoczęły ostrzeliwanie tego miasta.

Lotnictwo sprzymierzonych mimo fatalnej pogody współdziałało w akcji frontowej, wspomaga działania powstańcze i bombarduje ważniejsze punkty wjskowe niemieckie we Włoszech, m. in. Padwę, Ravennę, okolice Spezia i Pizę.

— Kwitujemy w zł.: Sęk — 10, bezimiennie — 18, za Krzycha — 100, Basia — 10, zwrot Halina — 55, Maciej — 20, A. W. Władysława — 10, Małgosia — 50, superata — 32, procent — 20.

Na pómoc ofiarom terroru: Góra — 10.

Nr. 27 — 1 para długich butów. (Ew.)
